

NASZE Przedszkole

Gazetka Przedszkola nr 106 w Łodzi • nr 33 • kwiecień 2023



*"Nie można być wolnym, jeśli nie jest się samodzielnym.
Zatem, aby dziecko zdobyło niezależność,
jego aktywne oznaki wolności osobistej muszą
być akceptowane od najwcześniejszego dzieciństwa".
Maria Montessori*

Drodzy Państwo!

Z nieukrywaną radością przekazujemy w Państwa ręce gorący jeszcze numer gazetki pt. „Nasze Przedszkole”. Powstała ona dzięki współpracy rodziców oraz nauczycieli z naszej placówki. Serdecznie dziękujemy tym z Państwa, którzy podjęli się napisania artykułów oraz pomogli w przygotowaniu pisma.

Mamy przyjemność na jego łamach, podzielić się naszymi refleksjami na temat szeroko pojętej samodzielności dzieci. Poruszamy ważne z punktu widzenia edukacji przedszkolnej treści, dotyczące rozwijania samodzielności dzieci w myśleniu i działaniu, nawiązywania relacji społecznych czy wyrażania emocji. Na kolejnych stronach przedstawiamy Państwu, jak ważna jest mądra pomoc ze strony rodziców w chwilach, które naprawdę tego wymagają, a nie wyręczanie dziecka w każdej codziennej sytuacji. Naszą rolą, jako dorosłych, jest stworzenie dzieciom możliwości dokonywania samodzielnych wyborów, popełniania błędów i wspieranie w trudnych sytuacjach. To umożliwi dziecku budowanie własnej samooceny, nauczy samokontroli oraz da poczucie satysfakcji i sprawczości.

Już na początku ubiegłego wieku Maria Montessori pisała: „Mamy zwyczaj usługiwać naszym dzieciom. Obsługujemy je, co jest niebezpieczne, gdyż zabija to ich spontaniczną, celową aktywność.” Zachęcamy Państwa do delikatnego rozłożenia skrzydeł, którymi otaczają Państwo własne dzieci, aby złapały budujący oddech, poczuły bezpieczną przestrzeń i spróbowały być samodzielne...

Redakcja



Spis treści:

Krok po kroku do samodzielności.....	3
Rola nauczyciela montessoriańskiego w rozwijaniu samodzielności dzieci.....	5
Wpływ i znaczenie odpowiednio przygotowanego otoczenia na wychowanie i rozwój dziecka.....	7
Garść uwag o samodzielności.....	10
Samodzielność dziecka w zakresie czynności samoobsługowych.....	12
Jakie to proste! ... czyli Nasze dzieci o życiu.....	14

Redakcja:

Joanna Matczak
Renata Czekalska
Anna Piecusiak
Joanna Zalewska
Anna Michoń

KROK PO KROKU DO SAMODZIELNOŚCI

W kształtowaniu samodzielności dziecka nieodzownym jest podejmowanie niezależnych ról, zarówno w środowisku przedszkolnym, jak i domowym.

W sytuacji uczenia się wspólnie z rówieśnikami każde dziecko ma możliwość nie tylko naśladować bardziej samodzielnych kolegów (czy rodzeństwo), ale podjąć współpracę z innym dzieckiem oraz realizować zadania wymagające od niego wejścia w rolę kompetentnego partnera, a nawet nauczyciela innych.

Środowisko rodzinne, jako istotny element kontekstu społecznego dziecka, jest jednocześnie ważnym czynnikiem stymulującym jego samodzielność. Rodzice powinni zatem w sposób świadomy kierować rozwojem dzieci. Stworzenie sytuacji, w której będą one podejmowały i systematycznie pełniły określone obowiązki na terenie domu, jest konieczne z punktu widzenia rozwoju ich samodzielności. Ustalenie zakresu obowiązków należy przeprowadzić wspólnie z dzieckiem. Musi ono wiedzieć, w jakim celu ma podjąć określone działania, w jaki sposób je realizować oraz jakie konsekwencje poniesie w sytuacji, gdy nie wywiąże się z umowy.

Pierwszym i podstawowym krokiem w celu usamodzielnienia dziecka powinny być działania podejmowane wspólnie z rodzicami. Początkowo rodzice demonstrują sposób działania, tworzą „rusztowanie” dla jego samodzielnych działań. Z czasem, gdy dziecko przyswoi sobie określoną strukturę czynności, rodzice powinni subtelnie wycofać się ze współpracy, pozostawiając mu coraz większą swobodę. Ich rola polega w tym okresie na sprawowaniu kontroli nad jakością wykonania zadania. W momencie, gdy uznają, że jest ono gotowe do dokonania oceny własnej aktywności, powinni pozwolić mu na samodzielność.

Aby dorosły dostrzegł moment gotowości dziecka do przejścia odpowiedzialności za siebie, musi uważnie je obserwować i trafnie określać zakres jego aktualnych umiejętności. Niezwykle istotne jest przy tym zachęcanie dziecka do samodzielnych działań i wyrażanie akceptacji dla jego niezależnych zmagania. Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie ma jednej drogi osiągnięcia samodzielności, a w związku z tym nie można

stosować jednej, uniwersalnej metody stymulowania jej rozwoju, a zatem:

- **dziecku o typie samodzielności zdystansowanej** należy zapewnić elementarne poczucie bezpieczeństwa i własności, pozwolić na zachowanie indywidualnej przestrzeni w przedszkolu, np.: szuflady na własne materiały; pozwolić, by podejmowało decyzje dotyczące zadań, jakie chce wykonać, doboru kolegów, z którymi chce działać, osób, z którymi chce zjeść posiłek itp.; szanować odmowę uczestniczenia w niektórych zabawach (dziecko może czuć się zagrożone, gdy zabawa wymaga zbyt bliskiego kontaktu z innym dzieckiem);

- **dziecku o typie samodzielności uspołecznionej** nie można ograniczać kontaktów z innymi osobami, gdyż takie dziecko potrzebuje różnorodnych relacji społecznych; uwzględniać jego pomysły przy podejmowaniu decyzji dotyczących aktywności grupy; pozwolić, by samodzielnie próbowało rozwiązywać konflikty i sytuacje trudne; włączyć je do tworzenia norm regulujących funkcjonowanie grupy i konsekwentnie wymagać ich przestrzegania;

- **w relacjach z dzieckiem o typie samodzielności emocjonalnej** okazywać szacunek dla jego uczuć i zachęcać, by również szanowało uczucia innych ludzi; przedstawiać propozycje, z których dziecko będzie korzystało zgodnie z aktualnymi potrzebami; zachęcać do wyrażania emocji w formie werbalnej, rozmawiać z dzieckiem, wyjaśniać, dlaczego należy zachowywać się w określony sposób; zapewnić mu możliwość wyciszenia, rozładowania emocji, odreagowania, stosować ćwiczenia relaksacyjne zmniejszające wewnętrzne napięcie i pobudzenie emocjonalne; uważnie słuchać, gdy chce coś przekazać i uczyć je słuchania innych;

- **dziecko o samodzielności przystosowawczej** wspierać w sytuacjach trudnych, braku wiary we własne

możliwości, w chwilach buntu i przekory. Pozwolić mu wyrażać swoje emocje i niezadowolenie, ale stopniowo uczyć przestrzegania zasad i norm społecznych. Wspierać w dążeniach do samodzielności, ale nie dopuszczać do działań samowolnych, zagrażających bezpieczeństwu dziecka i osób znajdujących się w pobliżu. Pomóc zrozumieć, że powinno liczyć się z potrzebami innych ludzi, gdyż jest członkiem określonej grupy społecznej, powinno więc umieć podporządkować się innym i podjąć wspólne, określone zadania;

- **dziecku o typie samodzielności organizacyjnej** pozwolić być organizatorem własnej aktywności; uczynić je odpowiedzialnym za siebie i za innych.

Na koniec pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów z naszego montessoriańskiego poletka. Dużo uwagi poświęcamy takiemu organizowaniu otoczenia dziecka, by miało ono warunki do samodzielnego wykonywania wielu czynności. Dobrym przykładem jest „Kącik praktycznego dnia”. To, co przyciąga dzieci do półek w tym dziale jest naturalna potrzeba wykonywania „prawdziwych” czynności. Dlatego dostają one do rąk szklane przedmioty, mają do czynienia z wodą, którą można rozlać, dotykają przedmiotów o różnym kształcie, ciężarze i fakturze. I tutaj przykłady kilku pomocy:

- zestaw do przelewania wody - ma swoje stałe miejsce, tak, aby dziecko bez pomocy nauczyciela mogło sięgnąć po niego, kiedy odczuwa taką potrzebę. Poprzez powtarzanie czynności przelewania wody, po jakimś czasie dziecko samo będzie nalewało sobie czy koleżce np. herbatę do kubków;
- drewniane ramki – pomoc służąca nauce różnego rodzaju wiązania i zapinania. Daje możliwość wykorzystania nabytych dzięki niej umiejętnościom w codziennym sznurowaniu obuwia, czy wiązaniu kokardek upiększających fryzurę koleżanki;
- zestaw do czyszczenia i polerowania metalu i skóry – polerowanie i czyszczenie obuwia skórzanego czy metalu przynosi sporą satysfakcję, kiedy małe dziecko odkrywa, że wykonuje te same czynności, co dorośli. Jest ono naturalnie zmotywowane do pracy.

W codziennych czynnościach staramy się stwarzać naszym wychowankom okazje do podejmowania samodzielnych wyborów i brania odpowiedzialności za to,

co robią. Kiedy dzieci bawią się i coś się rozsypie, wyleje, uczymy je, że to one po sobie sprzątają. Oczywiście przyrządy do sprzątania są odpowiedniej wielkości i w zasięgu ręki dziecka.

Pedagogika Marii Montessori daje możliwość wszechstronnego rozwoju. Pomaga w rozwijaniu indywidualnych cech osobowości, w formowaniu prawidłowego charakteru i zdobywaniu wiedzy. Włoska pedagog określała dziecko jako istotę zdolną do budowania niezależnej osobowości, potrafiącej swobodnie rozwijać uzdolnienia, zainteresowania i mocne strony. Kluczem do samodzielnego działania dziecka jest CZAS. Nie liczymy na pełen sukces od razu. Dajemy dziecku czas i możliwość podejmowania prób, tak, aby proces usamodzielniania był dostosowany do osobowości każdego z podopiecznych. Pamiętajmy, że im bardziej dziecko samodzielne, tym łagodniej przejdzie z domowo-przedszkolnych pieleszy w świat szkoły, gdzie należy podporządkować się pewnym regułom i stawić czoła wielu wyzwaniom.

Dorota Nizioł **wychowawczyni Grupy III**

Literatura:

Kinga Kuszak - „Dynamika rozwoju samodzielności dziecka w wieku przedszkolnym”, Wydawnictwo naukowe UAM, Poznań 2006.



ROLA NAUCZYCIELA MONTESSORIAŃSKIEGO W ROZWIJANIU SAMODZIELNOŚCI DZIECI

Jestem nauczycielem, wychowawcą, pedagogiem...

Na co dzień staram się być przewodnikiem, obserwatorem, inspiratorem...

Moim celem jest wspieranie dziecka w jego niezależnym rozwoju, usamodzielnianie w myśleniu, działaniu czy podejmowaniu decyzji. Staram się każdego dnia stworzyć dziecku takie warunki, aby samo zdobywało wiedzę, odkrywało tajniki życia społecznego, uczyło się według własnego planu i potrzeb. Mówię mało, raczej pokazuję swoim zachowaniem lub działaniem jak postępować. Pomagam znaleźć rozwiązanie, wskazuję kierunek poszukiwań, nie daję gotowych recept. Moim priorytetem pozostaje stworzenie dziecku poczucia bezpieczeństwa - zarówno w sensie fizycznym jak i psychicznym. Zależy mi na tym, aby czuło się dobrze w przestrzeni, którą aranżuję, aby akceptowało zasady, które wspólnie ustalamy, aby czuło mój szacunek. Zdaję sobie sprawę, że jeśli dziecko w moim towarzystwie nie będzie miało poczucia bezpieczeństwa, nie odkryje własnych możliwości, potencjału, który w nim drzemie. Jestem osobą, która daje wsparcie, zachęca do samodzielności i cierpliwie czeka, aż dziecko poczuje się gotowe do zdobycia nowych umiejętności. Moim mottem są słowa Marii Montessori, która twierdziła, że „...zbędna pomoc jest przeszkodą w rozwoju w stopniu proporcjonalnym do swojej bezużyteczności...”¹

Mam odwagę pozwolić być dziecku samodzielnym.

Jestem nauczycielem.

Jestem nauczycielem montessoriańskim.

Mam wiarę w ogromne pokłady możliwości dziecka oraz jego umiejętność bycia samodzielnym. Najmłodszy posiadają w sobie moc, która dąży do ukształtowania własnej osoby w sposób indywidualny. Moim zadaniem jest rozbudzać tę moc, podsycać, a nie przeszkadzać w rozwijaniu tej potęgi.

My, nauczyciele montessoriańscy zgodnie ze słowami naszej przewodniczki „jesteśmy jak ogień, który wszystko ogrzewa swoim ciepłem, ożywia i zaprasza.”² Od pierwszych chwil pobytu dzieci w naszym przedszkolu

stwarzamy wychowankom taką przestrzeń, która wzbudzi ich zainteresowanie, chęć działania i podejmowania wyzwań. Zadaniem otoczenia jest wspieranie w budowaniu samodzielności, która jest podstawową aktywnością i drogą do bycia niezależnym.

Pierwszą zasadą tak przemyślanego otoczenia jest bezpieczeństwo, które stanowi fundament przestrzeni, w której dziecko przebywa. Wszystkie meble, sprzęty, materiał rozwojowy, przybory toaletowe, plastyczne, są tak przygotowane, aby dziecko miało wszystko, co potrzebne w zasięgu ręki. Aby było świadome swojej umiejętności wykorzystania przestrzeni i materiałów. Drugą zasadą budowania samodzielności, którą kieruję się w swojej pracy jest pełna akceptacja dziecka, jego umiejętności i trudności. To ona dodaje chęci do działania, stawiania sobie wymagań i podejmowania prób pokonywania napotkanych przeszkód.

Każdego dnia, nieustannie, poczynawszy od ćwiczeń samoobsługowych: ubierania, rozbierania, mycia rąk, poprzez dokonywanie wyborów gdzie i z kim dziecko będzie wykonywać działania z materiałem rozwojowym, przez swobodę wyrażania własnych emocji z szacunkiem do siebie i innych, dbam aby proces zdobywania samodzielności przebiegał harmonijnie, spokojnie, zgodnie z potrzebami i możliwościami każdego dziecka. Jestem świadoma, że samodzielny człowiek jest niezależny, ma wysoką samoocenę i łatwiej radzi sobie z trudnościami. Kierując się tą prawdą w mojej pracy daję dzieciom wolność i przestrzeń w inicjowaniu ich codziennej aktywności.

Dzięki temu, że obserwuję, a nie nakazuję, moim wychowankom stwarzam możliwość na ujawnienie się zainteresowań, kreatywności, na poznanie siebie samego. Buduję przestrzeń do tego, aby każde dziecko stało się jednostką autonomiczną.

Szeroko pojętą samodzielność rozwijam dając wolność i swobodę, ale nie absolutną, lecz zorganizowaną, ujętą w granicach norm i rozumianą, jako samodyscyplinę. Moim celem jest kształtowanie świadomości w respektowaniu zasad społecznych, ponieważ zgodnie ze słowami Marii Montessori „pozwała ona na ukształtowanie postawy odpowiedzialności osobistej i społecznej”³

Nam, rodzicom i nauczycielom zależy, aby nasze dzieci były asertywne, zaradne, umiały sobie radzić z problemami życia codziennego. Nie zapominajmy więc, że cechy te rozwiną się, kiedy my, dorośli na to pozwolimy i nie będziemy zakłócać naturalnej siły tego procesu. Dlatego korzystając z możliwości podzielenia się z Państwem własnymi przemyśleniami na łamach gazetki przedszkolnej, apelujemy, abyśmy połączyli nasze siły rodzicielskie oraz wychowawcze i pomogli naszym dzieciom w uzyskiwaniu pełnej samodzielności. W sytuacji, kiedy chcemy wyręczyć dziecko, zastanówmy się czy ono tego naprawdę potrzebuje. Niech przyświecają nam słowa Marii Montessori „dorosłemu nie wolno dziecku przerywać, ani go wyręczać. Daj dziecku środki i pozwól mu działać. Na tym oparta jest jego wolność”.

Renata Czekalska, Monika Matyjaszczyk
wychowawczynie Grupy V i I

1 Maria Montessori, „Odkrycie dziecka”, wyd. Palatum

2 M. Montessori, „Umysł dziecka”, wyd. Bellona

3 J. Sosnowska Wychowanie do samodzielności- rola nauczyciela wychowania przedszkolnego w kreowaniu otoczenia wokół dziecka. [w:] Nauczyciel wczesnej edukacji. Oczekiwania społeczne i praktyka edukacyjna, wyd. Uniwersytetu Łódzkiego



WPLYW I ZNACZENIE ODPOWIEDNIO PRZYGOTOWANEGO OTOCZENIA NA WYCHOWANIE I ROZWÓJ DZIECKA

Maria Montessori przywiązywała ogromną wagę do otoczenia, w którym znajduje się dziecko.

Nadała mu szczególne znaczenie i rozpatrywała w trzech aspektach: materialnym, strukturalno – dynamicznym i osobowym. Na aspekt materialny składa się: wygląd budynku i sali przedszkolnej, pomoce rozwojowe i inne pomoce dydaktyczne, a także pozostałe przedmioty znajdujące się w sali. Aspekt strukturalno – dynamiczny tworzą: zasady i normy dotyczące budowy otoczenia, pracy dydaktycznej, pracy z pomocami rozwojowymi oraz zasady kluczowe, charakterystyczne dla pedagogiki Marii Montessori. Z kolei do aspektu osobowego zalicza się: nauczyciela, dzieci i ich rodziców.

Otoczenie w aspekcie materialnym

Marii Montessori bardzo zależało na tym, żeby otoczenie, w którym przebywa dziecko, było odpowiednio przygotowane i uporządkowane. Miała również swoją koncepcję wyglądu budynku przedszkola i sali, w której przebywały dzieci. Budynek taki powinien być niski, mieć duże okna i tarasy wychodzące na ogród. Istotną kwestią stanowią także estetyczne meble znajdujące się w salach. Polakierowane na jasny kolor szafki powinny być przede wszystkim niskie, dostosowane do wzrostu dzieci tak, aby każde z nich bez problemu mogło sięgnąć po znajdujące się w nich przedmioty, jak również kłaść w nich swoje prace. Natomiast stoły i krzesła lekkie oraz łatwe do przeniesienia przez dzieci.

Wewnątrz każdej sali powinny znajdować się również szafki z materiałem dydaktycznym ustawione w taki sposób, aby dzieci miały do nich dostęp. Każdy materiał rozwojowy musi mieć swoje stałe, uporządkowane miejsce. Maria Montessori uważała, iż w każdej sali powinny znajdować się przedmioty codziennego użytku, np. zlewozmywak, przybory do sprzątnięcia, szklane naczynia. Ze wszystkich dziecko może korzystać, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Niezwykle istotną kwestią jest również możliwość kontaktu z przyrodą. W najbliższym otoczeniu dziecka nie może zabraknąć zarówno okazów przyrody żywej, jaki

i nieożywionej. Dlatego dzieci pielęgnują rośliny doniczkowe i ogrodowe oraz zbierają kamienie, muszle, kasztany czy szyszki. Ponadto w sali musi znajdować się wiele kruchych przedmiotów, aby dzieci mogły nauczyć się, jak mają się z nimi obchodzić. Wówczas takie otoczenie staje się zaproszeniem dziecka do aktywności i sprawia, że może czuć się ono w nim dobrze i radośnie.

Otoczenie w aspekcie strukturalno-dynamicznym

Maria Montessori wyróżniła następujące formy pracy nauczyciela z dziećmi: zajęcia indywidualne i grupowe. Do zajęć indywidualnych zaliczają się: lekcja wprowadzająca zwana inaczej fundamentalną oraz trójstopniowa lekcja nazw. Zajęcia grupowe realizuje się w formie lekcji rozwojowej oraz lekcji ciszy i milczenia. Celem lekcji wprowadzającej jest pokazanie dziecku, jak należy pracować z materiałem rozwojowym, a także, w sposób krótki, zwięzły i prosty, zaprezentowanie na nim podstawowych ćwiczeń.

Natomiast trójstopniowa lekcja nazw składała się z następujących części: fazy nazywania – asocjacji, fazy przyporządkowania oraz fazy kontroli. W pierwszej fazie zadanie nauczyciela polega na skojarzeniu konkretnego przedmiotu z nazwą poprzez wskazanie dziecku przedmiotu i wymienienie jej. Podczas drugiej fazy umiejętność ta jest bardziej doskonalona. Dziecko coraz szybciej kojarzy daną rzecz z nazwą. Po wymienieniu jej przez nauczyciela, przyporządkowuje ono konkretny przedmiot, a następnie, zgodnie z poleceniem, pokazuje go, przenosi na inne miejsce bądź zanosi koledze. W trzeciej fazie natomiast nazwa przyporządkowywana jest do konkretnego przedmiotu – nauczyciel, pokazując dziecku przedmiot, pyta o jego nazwę. Lekcja rozwojowa ma na celu zaprezentowanie całej grupie konkretnego, dostosowanego do potrzeb i możliwości dzieci, tematu przez nauczyciela. Prezentacja ta odbywa się poprzez pokazanie, odpowiednio pasujących do tematu, pomocy dydaktycznych.

Lekcje ciszy i milczenia są wprowadzane wówczas, kiedy dzieci potrafią już orientować się w swoim otoczeniu

i mają świadomość własnego ciała. Lekcję taką nauczyciel może rozpocząć od opowiadania, do którego dostosowuje ton swojego głosu, stopniowo przechodząc do szeptu. Ma to na celu odprężenie dzieci. Cisza w systemie Montessori stanowiła bardzo ważną rolę. Powinna ona być w odpowiedni sposób zademonstrowana dzieciom przez nauczyciela. Najczęściej pojawiające się formy ćwiczenia ciszy to: wywoływanie szeptem imion dzieci przez nauczyciela i zachęcanie ich do wsłuchania się na przykład w odgłosy z zewnątrz, własny oddech czy bicie serca, a także chodzenie po namalowanej na podłodze linii w kształcie elipsy przy muzyce kontemplacyjnej, połączone z przenoszeniem różnych przedmiotów, takich jak: miseczka z wodą, zapalona świeca, globus, dzbanek z kwiatami.

Jako najważniejsze zasady wychowania Maria Montessori uważała: zasadę indywidualizacji, samodzielności, swobody i wolności w działaniu oraz jej ograniczenia, ładu i porządku. Samodzielność dziecka realizuje się poprzez jego pracę z materiałem rozwojowym, który wybiera samo, zgodnie ze swoimi aktualnymi zainteresowaniami i możliwościami. Również efekty swojej pracy z materiałem może sprawdzić samodzielnie, bez pomocy nauczyciela, dzięki zawartej w nim kontroli błędów. Dziecku należy pozwolić na samodzielne wykonywanie różnych, nawet najprostszych czynności i nie wyręczać ich przy tym. Zasadę swobody i wolności należy rozpatrywać z kilku perspektyw: biologicznej, społecznej, pedagogicznej, moralnej i metodycznej. Wolność z perspektywy biologicznej jest traktowana jako warunek niezbędny do rozwoju dziecka, które ma możliwość dokonywania samodzielnych wyborów zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i możliwościami. W sensie społecznym wolność oznacza uniezależnianie się dziecka od pomocy ze strony osób dorosłych oraz zaakceptowanie faktu, iż jego wolność jest ograniczana wolnością innych osób. Wolność z pedagogicznego punktu widzenia natomiast opiera się na udzielaniu dziecku pomocy przez osobę dorosłą tylko wówczas, kiedy jest ona naprawdę niezbędna. Z perspektywy moralnej wolnością jest autonomia, zdyscyplinowanie, niezależność, zdolność do ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny, odróżnianie dobra od zła, moralne i pełne miłości postępowanie dziecka. W ujęciu metodycznym wolność oznacza samodzielne dokonanie przez dziecko wyboru przedmiotu, miejsca i czasu wykonania pracy.

W życiu każdego dziecka występuje okres szczególnej wrażliwości na porządek. Dlatego ważne jest, aby w sali

przedszkolnej nieustannie panował ład i porządek, o który musi zadbać również samo dziecko. Wtedy bez problemu będzie mogło ono znaleźć w niej to, czego akurat szuka.

Otoczenie w aspekcie osobowym

Niezwykle istotną funkcję w przedszkolu pracującym w oparciu o metodę Marii Montessori pełni nauczyciel. Jest on jednocześnie twórcą, jak i stanowi część przygotowanego przez siebie otoczenia. Powinien on przede wszystkim wspierać rozwój dziecka i nie starać się go w żaden sposób przyspieszać. Nauczyciela obowiązuje nie tylko przygotowanie merytoryczne i metodyczne. Wychowawca musi przezwyciężyć swoje wady, co prowadzi do samooponowania, samowychowania, pokory, cierpliwości, spokoju, skromności i moralności. Musi okazywać dziecku miłość, szacunek oraz zawsze być dla niego jak najlepszym przykładem. Nie może również nikomu się narzucać ani w niczym wyręczać. Powinien spieszyć z pomocą tylko takiemu dziecku, które tej pomocy szuka. W innej sytuacji jego ingerencja byłaby nieuzasadniona. Postawa nauczyciela jest więc tylko z pozoru bierna. Jak pisze Maria Montessori: „Trzeba posiadać niezwykłą umiejętność, aby obrać odpowiednią chwilę, ograniczyć swoją interwencję i nie pozwolić wykoleić się duszy, która rodzi się do życia i będzie żyła własnymi siłami.” Innym, równie ważnym zadaniem, jakie stoi przed nauczycielem, pracującym w oparciu o założenia metody Marii Montessori, jest również dbanie o ład i porządek oraz schludny wygląd otoczenia. Musi on także zaprezentować dzieciom, w jaki sposób należy prawidłowo korzystać z otaczających je przedmiotów i pomocy rozwojowych.

Istotnym zadaniem nauczyciela jest również jego współpraca z rodzicami, którzy obok niego i dzieci stanowią aspekt osobowy odpowiednio przygotowanego otoczenia. Celem owej współpracy jest przede wszystkim zapoznanie rodziców z założeniami pedagogiki Marii Montessori oraz wspólne uzgodnienie metod i form postępowania. W związku z tym rodzicom bardzo często wyjaśnia się, iż w domu dziecko powinno również mieć odpowiednio przygotowane otoczenie. Współpraca z rodzicami jest realizowana w różnych formach między innymi poprzez zebrania czy dni otwarte dla rodziców.

Duży nacisk kładzie się na bezpośredni i stały, wzajemny kontakt, a także pozytywne relacje personelu przedszkola z rodzicami. Istotną kwestię stanowią również codzienne rozmowy z rodzicami, podczas których nauczyciel przekazuje informacje o zachowaniu dziecka, jego

postępach i sukcesach oraz trudnościach, z którymi się dziecko boryka. Ponadto rodzicom bardzo często daje się możliwość wejścia do sali i obserwacji dziecka przy pracy z materiałem rozwojowym, a także samego materiału. Możliwość spotkań z rodzicami dają również przedszkolne uroczystości, na które zwykle zapraszane są całe rodziny dzieci. Rodzice mają istotny wpływ na to, co dzieje się w grupie przedszkolnej. Wychowawcy w swoich działaniach uwzględniają ich propozycje i pomysły. Ponadto pomagają w organizacji różnych wycieczek czy przedszkolnych imprez.

Maria Montessori pojmowała otoczenie dziecka w sposób bardzo szeroki. To właśnie my – dorośli, tworząc dziecku otoczenie, powinniśmy robić to świadomie, bowiem wszystkie składniki odpowiednio przygotowanego otoczenia są ze sobą integralnie połączone i mają ogromny wpływ na rozwój dziecka.

Małgorzata Cuper-Konwerska wychowawczyni Grupy II

Bibliografia:

- Montessori M. (2005), Domy dziecięce. Metoda pedagogiki naukowej stosowana w wychowaniu najmłodszych dzieci, Warszawa, ŻAK.
- Miksza M. (2004), Zrozumieć Montessori. Czyli Maria Montessori o wychowaniu dziecka, Kraków, Impuls.
- Łatacz E. (1995), Jak wychowywać dzieci? Zarys teorii pedagogicznej Marii Montessori, Łódź, Pracownia AA.
- Bednarczuk B. (2007), Dziecko w klasie Montessori. Odniesienia teoretyczne i praktyczne, Lublin, UMCS.
- Guz S. (1998), Edukacja w systemie Montessori. Podręcznik dla nauczycieli i studentów, t. 1, Lublin, UMCS.



GARŚĆ UWAG O SAMODZIELNOŚCI

Kiedy zamykam oczy i wyobrażam sobie naszą córkę za 20 lat, to widzę uśmiechniętą, pewną siebie, przebojową dziewczynę, nie bojącą się podejmowania nowych wyzwań oraz trudnych decyzji.

Niezależną, samodzielnie myślącą kobietę, dążącą do wyznaczonego celu. I kiedy tak już się rozmarzę to... szybko wracam na ziemię i pytam samą siebie, co już teraz, mogę zrobić, by taka właśnie była. Pierwsza z moich myśli to... SAMODZIELNOŚĆ, a dokładnie rozwijanie jej na każdym kroku i w wielu płaszczyznach. Bo najłatwiej doskonalić ją w kontekście samoobsługi (choć i to bywa trudne, gdy czas goni...), ale przecież samodzielny to również samodzielnie myślący, umiejący podejmować decyzje, poszukujący rozwiązań, dążący do celu. I te kolejne umiejętności okazują się dużo trudniejsze do kształtowania. Niestety, nie mam gotowej recepty czy instrukcji krok po kroku jak to uczynić. Mimo wszystko, jako mama i nauczycielka nauczania początkowego, wraz z dwiema koleżankami staram się dzielić pomysłami jak kształtować samodzielność, odpowiedzialność oraz współpracę u dzieci. Być może część z naszych pomysłów sprawdzi się w Państwa domach, zapraszamy do wypróbowania. Poniżej przedstawiam jeden z wpisów Agaty Juljańskiej, który świetnie wpisuje się w temat samodzielności.

Zapraszamy do lektury!

3mamy razem

Jakiś czas temu moja kochana siostra powiedziała mi, że brakuje Jej w domu rozwiązania, które uwolniłoby ją od ciągłych pytań dzieci typu: „Mamo! Kiedy będzie obiad?”, „Mamo! Kiedy tata wróci?”, „Mamo! Pobawisz się ze mną?”. Agnieszka należy do najbardziej spokojnych ludzi, jakich znam, jednak dbając o to, by moi siostrzeńcy nie doświadczyli, co nastąpi, gdy pokłady jej cierpliwości się skończą, stwierdziłam, że można przenieść jedno ze szkolnych rozwiązań na grunt domowy. Moich uczniów od ciągłych pytań powstrzymywał „plan dnia”, czyli tablica prezentująca zajęcia po zajęciu, co ich czeka. (...) Dzięki tej tablicy potrafili odnaleźć się w rytmie dnia i określić, w jakim jego momencie się znajdują.

Z rozwiązaniem tym spotkałam się w placówkach daltońskich w Holandii, a następnie z powodzeniem stosowałam w szkole. Skoro sprawdziło się tam, dlaczego ma nie posłużyć mojej siostrze?...

Przygotowanie takiej pomocy sprawiło mi dużą przyjemność, nie tylko dlatego, że robiłam to dla ukochanych osób, ale także robotki ręczne, są czymś, co 3mamy, lubią najbardziej...

Najpierw w Internecie wyszukujemy ikonki, które będą ilustrować wymyślone przez nas aktywności. Ja miałam ułatwione zadanie, bo cały pakiet takich emblematów wyszperała kiedyś Kamila i od tamtej pory służą mi do rozmaitych rozwiązań. Wydrukowałam i wycięłam emblematy pasujące do działań, czynności wymyślonych przeze mnie i zasugerowanych przez siostrę. Następnie podzieliłam je na te rutynowe i „odświeżne”. Przypisałam im dwa kolory też: szary i niebieski. Dzięki temu Adam i Zuzia będą mieli świadomość, jakie działania się powtarzają, a które zdarzają się rzadziej. Emblematy załaminowałam, wycięłam i dokleiłam do nich kawałki samoprzylepnej taśmy magnetycznej.

Tablica nie była potrzebna, bo w domu mojej siostry kuchnia jest sercem domu i tam wspólnie ze swymi pociechami spędza najwięcej czasu. Tam też, każdego wieczoru, na lodówce przyczepia plan dnia na następny dzień. Robi to wspólnie z dziećmi, omawia z nimi, co będzie następowało po sobie. Dzięki temu rozwiązaniu, zaczerpniętemu z planu daltońskiego, moja siostra ma więcej spokoju, a dzieciaki wiedzą jak będzie przebiegał kolejny dzień. Wiedzą, kiedy mama się z nimi pobawi, kiedy jest czas na sprzątanie w pokoju, a kiedy będzie wspólne wyjście. Ta przewidywalność daje im duże poczucie bezpieczeństwa, a to dla dzieci jest najważniejsze.

Warto jest w planie uwzględnić emblemat ze znakiem zapytania, który będzie symbolizował jakąś niespodziankę, element zaskoczenia dla dzieci. Serdecznie polecam korzystanie z tego rozwiązania, bo ułatwia życie dzieciom i rodzicom. Nad planem możemy umieszczać też kwadrat, strzałkę, czy kółko, symbolizujące kolorem dzień tygodnia. Dzięki temu dzieci będą wiedziały, w jakim momencie tygodnia się znajdują, ile jeszcze przed nimi, a ile już minęło.

Innym rozwiązaniem, które ułatwia życie rodzicom jest "poranna instrukcja czynnościowa", dzięki niej poranki przestaną być gehenną. Wiele razy zdarza się tak, że przed wyjściem do szkoły, czy przedszkola dzieciaki są zaspane, niechętnie do współpracy, rodzice poganiani presją czasu denerwują się i dają upust swej złości mówiąc coś, czego później żałują. Rozwiązaniem tego problemu może być taka wspomniana instrukcja krok po kroku, co robimy po przebudzeniu: jemy śniadanie, myjemy zęby, ubieramy się, zakładamy kurtkę i buty, wychodzimy. Plan ten można wykonać w formie zdjęć z dzieckiem w roli głównej. Mogą to być też ilustracje przygotowane wspólnie z dzieckiem. Okazuje się, że gdy przekazemy odpowiedzialność dzieciom, te chętniej współpracują i szybciej wykonują kolejne czynności. Organizując dzieciom przestrzeń ułatwiamy życie sobie, a przede wszystkim im.

Pamiętajmy, że samodzielne dzieci są pewniejsze siebie, mają wyższe poczucie własnej wartości, są bardziej śmiałe i przebojowe... a przecież takie dzieci chcemy właśnie wychować.

3mamy razem

www.3mamyrazem.wordpress.com



SAMODZIELNOŚĆ DZIECKA W ZAKRESIE CZYNNOŚCI SAMOOBŚLUGOWYCH

Kształtowanie czynności samoobsługowych u dzieci jest bardzo istotne w procesie ich rozwoju. Wykonując różne czynności na miarę swoich możliwości zaspokajają własne dążenie do samodzielności.

„Czego dziecko nie jest w stanie samo zrobić, musimy mu dokładnie pokazać. Nie możemy dawać zbytycznej pomocy, ale też nie zaniechajmy tej koniecznej”.

M. Montessori

Wczesne kształtowanie czynności samoobsługowych pozwala na przekształcenie ich w nawyki. Dziecko zachęcane przez rodziców i nauczyciela do doświadczania, badania otaczającego go świata już od najmłodszych lat buduje własną samodzielność.

Czynności samoobsługowe w przedszkolu:

- Samodzielne korzystanie z toalety.
- Zdejmowanie i ubieranie podstawowych części garderoby.
- Korzystanie z chustki do nosa.
- Znajomość swojego imienia i nazwiska.
- Samodzielne załatwianie potrzeb fizjologicznych.
- Rozpoznawanie swoich rzeczy wśród innych.
- Samodzielne jedzenie łyżką.
- Zgłaszanie nauczycielce wszelkich potrzeb i dolegliwości.

Co utrudnia dzieciom nabycie umiejętności samoobsługowych:

- Brak czasu. Dorośli często wyręczają dzieci w najprostszych nawet czynnościach. Spieszą się, tłumacząc „nie mam czasu czekać aż się ubierze”, „wszystko, co robi, trwa godzinami”.
- Dążenie do perfekcyjnego wykonania czynności „Sam zrobię to lepiej niż dziecko”.
- Dorosły nie radzi sobie z emocjami, jakie towarzyszą dziecku przy wykonywaniu czynności samoobsługowych. Wyręcza dziecko, aby uniknąć manifestowania jego złości.
- Myślenie, że dziecko jest jeszcze małe i nie potrafi wykonać tak złożonych czynności.

Korzyści płynące z opanowania przez dziecko czynności samoobsługowych:

- Opanowanie czynności samoobsługowych zwiększa w dziecku poczucie własnej wartości i pewność siebie, kształtuje wiarę w siebie i w swoje możliwości, pozytywnie wpływa na samoocenę. Dzieci takie lepiej radzą sobie w nowych sytuacjach, szybciej adoptują się do nowych warunków. Dotyczy to już 3-latków rozpoczynających edukację przedszkolną.
- Chroni dziecko przed „wyczoną bezradnością”.
- Daje radość i satysfakcję.
- Wspiera rozwój logicznego myślenia.
- Zwiększa kompetencje społeczne – dziecko lepiej funkcjonuje w grupie.
- Chroni przed niepotrzebnymi frustracjami, ułatwia życie dziecku i rodzicom.
- Opanowanie czynności samoobsługowych przenosi się na czynności intelektualne.

Jak wspierać dziecko w nauce czynności samoobsługowych

1. Konieczne jest „pozwolenie dziecku na samodzielne wykonanie czynności”, ewentualne podzielenie jej na etapy, np. „poluzuj sznurowadła (odepnij rzepy), podnieś nogę, wsuń stopę do buta, zapnij rzepy.
2. Należy dziecku towarzyszyć, poświęcić mu czas i uwagę, służyć radą, objaśnieniami, ale NIE WYRĘCZAĆ. Ważne jest OKAZYWANIE ZADOWOLENIA Z KAŻDEJ SAMODZIELNIE WYKONANEJ CZYNNOŚCI,

niezależnie od efektu jej wykonania (nawet, jeśli dziecko nie osiągnie oczekiwanego przez nas efektu).

3. Akceptacja w znacznym stopniu determinuje działania dziecka, motywuje je do dalszych wysiłków, do powtarzania czynności i ich doskonalenia. „Nie udało się raz, spróbujmy jeszcze raz”. Nie należy upominać dziecka, wciąż poprawiać – przyniesie to efekt odwrotny. Dziecko będzie unikało kolejnych prób.

4. Aby wspomaganie czynności samoobsługowych przebiegało harmonijnie tłumaczmy, wyjaśniamy. Pokazujemy dziecku jak wykonać daną czynność na własnym przykładzie. Czytajmy odpowiednie książeczki. Zaaranżujmy zabawy tematyczne np.: w ubieranie lalki na spacer.

Dzieci z trudnościami w nauce umiejętności samoobsługowych

W każdym przedszkolu znajduje się grupa dzieci, która będzie wolniej nabywać umiejętności z zakresu samoobsługi. Mogą to być dzieci z:

- Dyspraksją, czyli trudnościami w planowaniu ruchu.
- Zaburzeniami procesów integracji sensorycznej (związanych z czuciem czy nieprawidłowym napięciem mięśniowym).
- Zaburzeniami rozwoju (np.: autyzm, upośledzenie umysłowe).
- Dzieci wyręczone bez uprzednich doświadczeń stymulujących rozwój samodzielności.

Ewelina Jatzak wychowawczyni Grupy IV

Wawer A., Gdy nadejdzie czas – czyli o samodzielności, Blżej Przedszkola 2011 nr 4

Wentrych A. „Ja sam! Ja sam! O samodzielności dziecka” , Blżej Przedszkola 2019 nr 4



JAKIE TO PROSTE!

... czyli Nasze Dzieci o życiu

GRUPA I

Maciuś po skończonym śniadaniu: Ale jestem obżerony!

Zuzia: A wiecie, że ja byłam w brzuszku mamy i Gabi i Wiki też!

Franio: I zmieściłyście się tam wszystkie?

Jaś: Proszę Pani, kiedy będzie kwiecień?

Maciek: W lipcu!

Ala zjada kluski śląskie, ale jej nie smakują.

Pani pyta: Alu, a kto zje kluski?

Ala: Nie wiem, może Ty!

Nela wycina kształt lewą ręką, a jest praworęczna

Pani pyta: Nela, wygodnie Ci wycinać lewą ręką?

Nela: Tak, bo ja jestem lewoprawna!

GRUPA II

Julia marzy o długich włosach: Chciałabym mieć włosy aż do piętów.... Jak bym szła, to by mi się o nie nogi plątały...

Felek: Proszę Pani, a dzisiaj przyjdzie Pan Gimnastyk?

Zuzi spadła gumka z włosów

Zuzia: Mama mi tak gumkę założyła, bo była śpieszona rano!

Zuzia: Za pięć dni nie będzie mnie w przedszkolu, bo będę się szczepiała (szczepiła).

Michasia na pytanie o to, co właśnie narysowała odpowiada: Ziemniak!

Pani: A po co Ci ziemniak?

Michasia: Jak to po co? To taki smaczny owoc, ten ziemniak!

Dzieci młodsze jechały do teatru, **Pani** zauważyła: Tosia, jaką masz ładną sukienkę!

Tosia: Woliłam być dzisiaj na przedstawienie ładniejsza!

Zuzia podczas mycia rąk: Niedługo skończy się woda na świecie i jej nie będzie...

Marek: Bo wszystko zrobione jest w wody, oprócz na przykład herbaty!

Jaś: Ja będę hiphopowcem!

Pani: Co robi hiphopowiec?

Jaś: Piosenki z bluzgami, takie rymowanki!

Basia: Proszę Pani, moja mama ma starożytną maszynę do szycia!

Henio: Proszę Pani, ta zupa jest taka pyszna, że aż mi się płakać chce!

Bianka: Proszę Pani, czy nastolatek to jest 30- latek, czy 50- latek?

Julia: Jak będą kałuże i deszcz, to będę chlapała kaloszami!

Jaś: Proszę Pani, a ja mam wywalenie!

Pani: Jakie wywalenie masz?

Jaś: No tutaj na kolanach (pokazuje na strupki na kolanach).

Antek: Proszę Pani, mój tata ma tysiąc pieniążków, a ja mam sto! My mamy tak dużo pieniążków, że nie da się do domu wejść!

Henio: Skąd Pani wie, że nie będzie padać?

Miłosz: Bo Panie mają takie kontakty z chmurami!

Basia: Jak się nazywa biała, latająca postać kosmiczna?

Pani: Może kometa?

Basia: Tak, kometa!

Zuzia: Proszę Pani, znam taki wierszyk: „Weź lek, a nie suplement!”

GRUPA III

Pani pyta podczas podwieczorku: Antoś, lubisz paprykę?

Antek: Nie, ale mój tata lubi. Lubi papryczki chili.

Z „chińczykiem” ją lubi.

Jaś przy śniadaniu: Ja już nigdy nawet nie dotknę kanapki...

Pani: Dlaczego?

Jaś: Bo mi cholesterol się nie poprawia.

Pani: Czyją opiekunką jest święta Barbara?

Nikoś: Barbarzyńców!

Antoś: I złodziei!

Wtorek, pani pyta Nikosia: Dlaczego nie było Cię wczoraj w przedszkolu?

Nikoś: Bo mama myślała, że jest sobota.

Pola: Proszę Pani, wymiotowałam trzy razy w nocy, ale dałam radę.

Pani: To byłaś bardzo dzielna.

Pola: Tak, teraz to i z okresem dam radę.

Nikoś: Proszę Pani, zsunęła mi się skarpetka w bucie. I tak mi się stało we wszystkich nogach.

Ala podczas kreślenia szlaczków: Antoś, robisz to niechlujnie. A trzeba chlujnie, czyli starannie.

Piotruś: Jak się nie pije wody, to grozi odwodnienie.

Antoś: No! I można umrzeć.

Pola: Muszę iść kupę. Coś mnie do tego pociąga.

Kuba: Ma pani głowę wielkości słonia.

Pani : Dlaczego?

Hania: Bo ma pani tyle pomysłów.

Zuzia: Ja nie mogę jeść dużo słodczy, bo w sobotę miałam zatwardzenie.

Nikoś: A ja mogę, bo nie mam zakłócenia.

Antoś podczas śniadania: Te płatki są sklezione.

Kuba: Bo są zbożowe.

Antoś: Nie, one są z betona.

GRUPA IV

Pan Konserwator - Pan Marek obdarował dziewczynki kwiatami z okazji Dania Kobiet, na co **Iga** stwierdziła: Proszę Pani, dostałyśmy kwiaty od Pana Grabiara!

GRUPA V

Maja do Stasia: Masz mnie słuchać Stasiu!

Na co **Staś** odpowiada z rezygnacją: Dobrze Maju, ale jak będę dorosły, to już nie będę Cię słuchał!

Kora po paru dniach nieobecności: Proszę Pani, gdzie są kartki?

Pani: Zostały przełożone na dolną półkę, a na górnej są kolorowanki.

Kora: Ale super! Robi się coraz inaczej!

Hania rysuje z wielką pasją coś na kartce. Podchodzi nauczycielka i pyta: Haniu, co Ty tam rysujesz?

Hania: A takie małe, okrągłe rzeźby!

Gabrys w ramach wolnych refleksji:

Nie lubię Wielkanocy, a wie Pani dlaczego?....

bo nie znoszę znosić jajek!



